

Andrzej Rychard

Polacy początku drugiej dekady XXI wieku: w systemie i poza nim? Wstępne analizy wyników badań

Dwa problemy badawcze

Przedstawiam tu krótki i wstępny raport z badania. Materiał ten ma za zadanie głównie postawienie pytań i hipotez oraz ich ilustrację zebrany materiał empirycznym. Stanowi on do pewnego stopnia kontynuację moich analiz w badaniach serii „Polacy” pod kierunkiem Władysława Adamskiego.

Osią tych wstępnych analiz jest pytanie o orientacje Polaków wobec systemu instytucjonalnego. Interesować mnie będzie, na ile Polacy, opisując rozmaite strategie działania wobec systemu roku 2011, próbowali „zmieścić się” w nim, na ile zaś ignorowali lub wręcz negowali reguły i instytucje systemowe. Przy czym ważne jest także, na ile ich postawy i systemowe preferencje zależały od segmentu systemu poddawanego ocenie. Rozwój rynku i demokracji bowiem w nieuchronny sposób prowadzący do pluralizacji rozwiązań instytucjonalnych skutkuje też pluralistycznymi preferencjami – w istocie nie ma już jednego „systemu”, jest pewien pluralizm rozwiązań instytucjonalnych, choć zwykle w szerokich ramach rynku i demokracji¹. Mimo to, także ten spluralizowany system może nie stwarzać wystarczająco szerokiej palety ofert dla części społeczeństwa i wówczas jest kontestowany lub ignorowany.

Przyczyną tego, że dla części społeczeństwa sposobem radzenia sobie z sytuacją staje się funkcjonowanie pozasystemowe, jest wyczerpywanie się pewnego rodzaju „obietnicy transformacyjnej”. Polegała ona, najogólniej mówiąc, na otwartości szans życiowych i możliwości. Jednakże, jak zauważyłem w innym miejscu (Rychard 2014) od pewnego czasu system niejako „zamyka się”, a szanse maleją. W sferze struktury społecznej oznacza to na przykład odnotowane

¹ Ten pluralizm systemowy należy odróżnić od segmentacji systemu oficjalnego w czasach poprzedniego ustroju. Jak opisywałem to gdzie indziej w koncepcji „systemu poczwórnego” (Rychard 1993), ówczesna segmentacja dotyczyła tego, że podział występował na poziomie ról społecznych, te same osoby w różnych sytuacjach uczestniczyły w różnych segmentach (np. oficjalnym i nieoficjalnym). Obecnie dominuje podział na poziomie grup społecznych (np. głosowanie na różne partie), choć pozostały pewne elementy segmentacji na poziomie ról.

przez Henryka Domańskiego (2013) osłabienie opłacalności wyższego wykształcenia, widoczne także w codziennych obserwacjach frustracje wykształconej młodzieży. W sferze politycznej przejawem „zamykania się” jest polaryzujący konflikt między PO i PiS, który pozostawia poza obszarem polityki dużą część społeczeństwa.

W tej sytuacji w relacjach między systemem instytucjonalnym a rozmaitymi grupami społecznymi pojawiają się strategie typu „exit”, by nawiązać do klasycznego konceptu Hirschmanna. Są one bardziej popularne niż strategie typu „voice” ze względu na niższe koszty oraz liczne możliwości funkcjonowania „pozasystemowego”. Zarazem jednak niekiedy granice między strategiami wychodzenia i strategiami krytyki (*voice*) zacierają się, tak jak w przypadku głosowania na pozasystemowe ugrupowania typu Ruch Nowej Prawicy Janusza Korwin-Mikkego.

Powyższe refleksje stanowią szerszy kontekst społeczny, w jakim będę lokował swe wstępne analizy. Umożliwią one także w dalszych pracach tworzenie odwołań teoretycznych.

Przedmiotem analiz będą dwie podstawowe, powiązane ze sobą kwestie dotyczące stosunku do systemu instytucjonalnego:

1. Formy wyróżnianego uczestnictwa w życiu społecznym widziane poprzez projekcyjne pytanie o preferowaną przyszłość dla dorastającego dziecka respondenta. Będę chciał dostrzec, jakie segmenty systemu instytucjonalnego są w tej projekcji preferowane silniej, a jakie słabiej.
2. Postrzegane hierarchie władzy i zaufania wobec rozmaitych instytucji życia publicznego (i relacje między tymi hierarchiami) oraz postrzegane źródła posłuszeństwa wobec władzy. Analizując te dwie ostatnie kwestie, będę się odwoływał do procesów legitymizacji.

Obie kwestie będą przedstawione w perspektywie porównawczej. Były one bowiem przedmiotem badań we wcześniejszych edycjach projektu „Polacy”, co umożliwi porównania w czasie.

Systemowa i pozasystemowa przyszłość dla dziecka

Kwestię tę poruszaliśmy, analizując odpowiedzi na pytanie o preferowaną przyszłość dla dorastającego dziecka respondenta².

² Poparcie netto, to jest różnica pomiędzy odsetkami popierających a odrzucających dany pogląd. Pytanie brzmiało: „Niezależnie od tego, czy ma Pan/i dzieci, gdyby mógł Pan/i wybrać przyszłość dla dorastającego dziecka, co by Pan/i mu w dzisiejszych czasach doradził?”. Pytanie było

Tabela 1. Atrakcyjność segmentów instytucjonalnych: preferowana przyszłość dla dziecka

Preferowana przyszłość dla dziecka	1988	1993	1995	2011
Kształcenie się	-	72,5	92	81,8
Firma państwowa	79,2	20,2	41,9	57,6
Własna firma	-	34	57,9	40,3
Czasowo za granicę	36,7	-	20,5	3,7
Zatrudnienie w sektorze prywatnym	14,6	-14,6	-118	-2,0
Na stałe za granicę	-74,3	-50,5	-54,9	-34
Zajęcie się polityką	-66,5	-84	-70,4	-57,5

Dorastające dziecko powinno się dalej kształcić i unikać polityki – to tendencja stała od roku 1993. Podobnie jak w latach poprzednich popularny jest sektor państwowy jako miejsce zatrudnienia, o wiele bardziej niż sektor prywatny. Od roku 1993 popularność firm państwowych jako miejsc pracy rośnie, osiągając w roku 2011 poziom powoli zbliżający się do roku 1988, przed zmianą systemową. Co ciekawe, popularność ta rośnie, mimo że przecież od początku transformacji to firmy prywatne, a nie państwowe, stają się coraz ważniejszym pracodawcą. Nasuwają się tu dwa wyjaśnienia. Po pierwsze, respondenci mogli mieć na myśli generalnie sektor państwowy czy publiczny, czy też to, co nazywa się „budżetówką”, a niekoniecznie tylko państwowe przedsiębiorstwa, czyli „firmy” w węższym sensie. Po drugie, dodatkowo działa tu chyba dążenie do zapewnienia poczucia bezpieczeństwa socjalnego, które jest postrzegane

zadawane w kilku edycjach projektu „Polacy” (Rychard 1995) oraz w 1993 roku w badaniu „Mikro- i makroracjonalność w okresie zmiany systemowej” przeprowadzonym przez autora wraz z Anną Gizą-Poleszczuk i Mirosławą Marody, opublikowanym w pracy tych autorów (2000). Z tych źródeł pochodzą dane w tabeli. Niestety porównywalność w czasie jest ograniczona przez pewne odmienności w jego formułowaniu w poszczególnych latach. We wcześniejszych edycjach nie dodawano w tytule pytania sformułowania, że pytanie zadaje się niezależnie od tego, czy respondent ma dzieci. Oprócz tego inne były zestawy itemów do wyboru. Wreszcie, były też pewne różnice w sformułowaniach itemów. Oto dokładna ich treść: podjęcie pracy w firmie państwowej (88: znaleźć taką pracę w sektorze państwowym, która dawałaby mu zadowolenie i perspektywy rozwoju, 93: aby szybko znalazł pracę w państwowej firmie), podjęcie pracy w firmie prywatnej (88: znaleźć sobie pracę w sektorze prywatnym, 93: aby szybko znalazł pracę w prywatnej firmie), założenie własnej firmy (93: aby zajął się robieniem interesów), zajęcie się polityką (88: próbować zrobić karierę polityczną), dalsze kształcenie, wyjazd na stałe za granicę (93: aby wyemigrował z Polski), wyjazd za granicę na dłuższy czas (88: wyjechać na pewien czas za granicę, a po zarobieniu pieniędzy wrócić do kraju). Z zestawu w tabeli wyeliminowano również jeden item, który w 2011 był zadany w błędnym sformułowaniu.

jako wyższe w sektorze państwowym. Nawiasem mówiąc, jest zastanawiające, że taka struktura odpowiedzi, z silną rolą sektora państwowego, ma miejsce w kraju, gdzie państwo ogólnie nie jest obdarzane wysokim zaufaniem, szczególnie w wymiarze politycznym (o zaufaniu do instytucji politycznych będę pisał dalej). Potwierdzałoby to tezy o wielowymiarowości zaufania do instytucji: państwo oceniane jest inaczej w wymiarze politycznym, inaczej zaś w wymiarze bezpieczeństwa socjalnego.

Zastanawia wciąż widoczna dominacja strategii zdobywania dalszego wykształcenia, gdy już (dane za 2011) jego malejąca opłacalność i frustracje absolwentów na rynku pracy były przecież widoczne. Być może jest to jednak cały czas strategia postrzegana jako bezpieczna. To, w połączeniu z popularnością strategii pracy w sektorze państwowym oraz z relatywnie niższą popularnością strategii „wyjazdowych” (wyjazd stały i czasowy), wskazywałoby, że jednak przy wyborze strategii preferowanych dominują raczej te „systemowe”, a nie strategię typu *exit*. Jednak konieczne są tu dwie uwagi, które mogą nieco korygować powyższy wniosek. Po pierwsze, pamiętajmy, że mówimy o strategiach preferowanych dla dziecka. To pytanie projekcyjne, gdzie respondenci być może myśleli raczej o tym, co chcieliby dziecku doradzić, niż o tym, co ono zapewne wybierze. A chcieliby doradzać zapewne głównie strategię bezpieczną, a zarazem zapewniającą jego bliskość (niech się uczy, ma socjalne bezpieczeństwo, raczej niech nie wyjeżdża za granicę). Jednak te rady nie muszą być do końca realistyczne i zapewne struktura odpowiedzi na pytanie, co realnie zrobi dziecko respondenta w przyszłości, byłaby inna. Po drugie, zauważmy, że na przykład kwalifikacja pracy w firmie państwowej jako strategii wewnątrzsystemowej może być dyskusyjna w systemie o dominacji rynku i firm prywatnych. To raczej strategia omijania ryzyka rynkowego płynącego z zatrudnienia w tym sektorze i w pewnym sensie jest to „exit” z sektora rynkowego.

Należałoby wspomnieć, że sektor prywatny nie jest postrzegany jednolitym. Podobnie jak w latach poprzednich o wiele bardziej popularne jest posiadanie własnej firmy niż zatrudnienie w sektorze prywatnym. Percepcja sektora jako źródła szans życiowych zależy więc od pełnionej w nim roli: preferowana jest rola właściciela, a nie pracownika. I jest to, jak widać z danych, stała tendencja.

Podobnie jak w poprzednich latach utrzymuje się popularność łączenia strategii „państwowej” i „prywatnej”, polegającej właśnie na popieraniu pracy „dorastającego dziecka” w sektorze państwowym i prowadzeniu własnej firmy. Obrazuje to tabela 2.

Tabela 2. Praca w firmie państwowej i własna firma³

1993	1995	2011
33,9	49,9	48,5

Jest zastanawiające, że owe „łączone” strategie jako rada dla dziecka są wciąż tak popularne. Można by sądzić, że na początku transformacji (np. dane z 1993 r.) ich poparcie wynikało z niedokończenia procesu zmian, gdy sektor państwowy i prywatny były prawie równorzędne, a nawet z przewagą państwowego. Wtedy, gdy nie bardzo było wiadomo, co „obstawiać”, racjonalne wydawało się myślenie o „starym” i „nowym”, aby maksymalizować szanse życiowe dla dziecka. I tak też starałem się interpretować wyniki – w opozycji do opinii, wedle których ten wynik świadczył o utrzymującej się mentalności tak zwanego *homo sovieticus*, czyli nieracjonalnego oczekiwania rynkowych („zachodnich”) płac i socjalistycznego („wschodniego”) bezpieczeństwa socjalnego. Tymczasem, przeciwnie, w początku lat 90. łączenie zatrudnienia w państwowym sektorze i prowadzenie firmy oznaczało strategię dobrze dostosowaną do ówczesnej rzeczywistości, gdzie hybrydy państwowo-prywatne były częste i nie była to strategia nieracjonalna, lecz dobrze dostosowana do natury systemu instytucjonalnego. Hybrydowe strategie ludzkie były bowiem dobrze dostosowane do hybrydowej natury systemu instytucjonalnego.

Jednak od roku 1995, a co ciekawsze, w roku 2011 strategia kombinacji prywatnego z publicznym pozostaje dominująca, a nawet jej popularność rośnie. Świadczy to moim zdaniem o utrzymującej się woli maksymalizacji szans, a szanse te nie są lokowane tylko w systemie rynkowym, lecz głównie w nauce, rynku i pewności socjalnej dawanej przez państwo, któremu skądinąd się nie do końca ufa. I o zaufaniu oraz pewnych aspektach legitymizacji mówi kolejna część tekstu.

Z przedstawionych rezultatów trudno zarazem wysnuć wniosek o dominacji strategii *exit*. Są one obecne, ale często też wybierane są strategie wewnętrzny-systemowe. Pamiętajmy jednak, że mówimy o preferencjach, które nie do końca muszą odzwierciedlać realne wybory, a niekiedy wręcz mogą stanowić formę psychologicznej ucieczki od nich – na przykład stosunkowo rzadko doradzamy dziecku wyjazd za granicę być może właśnie także dlatego, że obawiamy się tego realnie.

³ Odsetki osób wybierających obie opcje. Nie uwzględniono kombinacji z „trudno powiedzieć”.

Zaufanie i władza: czy są powiązane?

Problem ten analizowałem, porównując odpowiedzi na pytanie o zaufanie i postrzegany wpływ tych samych instytucji. Interesująca była więc relacja pomiędzy tymi dwiema hierarchiami: zaufania i wpływu. Pytanie o to, czy instytucje, którym przypisuje się silny wpływ na rzeczywistość, są obdarzane zaufaniem, ma istotne konsekwencje dla poziomu legitymizacji porządku instytucjonalnego. Dane podstawowe zawarto w tabeli 3. Instytucje są uszeregowane według wskaźników zaufania.

Tabela 3. Hierarchia zaufania i postrzeganego wpływu instytucjonalnego

Instytucja	Zaufanie	Wpływ	Korelacja
Kościół	5,47	5,64	0,124
Policja	5,22	5,11	0,351
NATO	4,93	5,11	0,387
Banki	4,81	5,81	0,206
UE	4,80	6,24	0,260
Prezydent	4,76	5,85	0,426
Sądy i prokuratura	4,51	5,47	0,293
Międz. korporacje	3,92	5,33	0,131
Rząd	3,47	6,84	0,215
Parlament	3,24	6,41	0,175
Politycy	2,17	6,05	0,095

Uwaga: średnie na skalach 0–10, korelacja r Pearsona istotna na poziomie 0,01 dwustronnie.

Dane zawarte w tabeli 3 pozwalają postawić kilka pytań. Po pierwsze, jaka jest hierarchia zaufania instytucjonalnego: zdecydowanie widać, że instytucje mające podstawową władzę (rząd, parlament, politycy) lokują się najniżej w hierarchii zaufania. Mają najwyższą postrzeganą władzę i najniższe zaufanie. Czy to oznacza kryzys legitymizacji? Byłby to wniosek przedwczesny, bowiem jak wiadomo, legitymizacji nie należy mylić z akceptacją dla władzy (Domański, Rychard 2010, s. 7–10). Poza tym, jak wykazywano (np. Pakulski 1986; Rychard 1995a) w okresie systemu minionego próbowano budować akceptację bez legitymizacji. Co więcej, legitymizacja nie musi być warunkiem koniecznym stabilności systemu, co także wykazywano w literaturze i czego pewne ilustracje empiryczne zamieszczę dalej. Interesujące jest też to, że zaufanie jest zróżnicowane bardziej niż postrzegany wpływ.

Kontynuujemy zestawienie zaufania z postrzeganą strukturą władzy. I to jest drugi punkt. Jeśli hierarchia instytucjonalnego wpływu i instytucjonalnego zaufania są rozbieżne, wówczas być może jednak nie chodzi tylko o akceptację, ale i o legitymizację (czyli uznanie słuszności „władzy” do jej roszczenia do władzy, nawet jeśli się jej nie akceptuje). Wówczas można jednak porównać dwie hierarchie. Rezultaty nie są jednoznaczne.

Jeśli więc chodzi o hierarchię zaufania, widzimy, że oprócz Kościoła wysoko lokują się organizacje strzegące porządku, międzynarodowe i ekonomiczne. Najniżej są te, które reprezentują świat polityki. Taka hierarchia instytucjonalnego zaufania w Polsce potwierdza się w innych badaniach i to od lat, na przykład w Europejskim Sondażu Społecznym (Rychard 2014a). Inaczej jednak wygląda hierarchia postrzeganej władzy czy też wpływu: na czele są rząd i parlament, instytucje skądinąd obdarzane niezbyt wysokim zaufaniem. Są też jednak instytucje o sporej postrzeganej władzy i obdarzane zaufaniem, na przykład Unia Europejska czy banki.

Jednakże porównanie dwóch hierarchii na poziomie całej próby nie mówi nam nic o związkach pomiędzy zaufaniem a postrzeganym wpływem na poziomie jednostek i wnioskowanie z zależności na poziomie próby o zależnościach na poziomie jednostek groziłoby typowym błędem ekologicznym. Dlatego też spójrzmy na współczynniki korelacji zamieszczone w trzeciej kolumnie tabeli. Prezydent, NATO i policja: to trzy instytucje, w przypadku których jest najsilniejszy pozytywny związek między zaufaniem do nich i postrzeganym wpływem. Zauważmy, że są to zarazem instytucje lokujące się stosunkowo wysoko w obu hierarchiach. Można więc postawić ostrożną hipotezę, że wysoki poziom związku pomiędzy postrzeganym wpływem i zaufaniem w przypadku instytucji wysoko lokujących się w obu hierarchiach jest symptomem pozytywnym – wskaźnikiem poziomu legitymizacji tych segmentów instytucjonalnych.

Ulokowana w perspektywie legitymizacji analiza odpowiedzi na te dwa pytania wnosi więc interesujące rezultaty do naszej wiedzy na ten temat. Trudno byłoby w świetle tych wyników bronić tezy o jednolicie niskiej legitymizacji instytucji władzy. Raczej jest ona zróżnicowana. Jeśli więc zastosować bliższą socjologiczną koncepcję władzy i wpływu, gdzie nie koncentrujemy się na formalnej pozycji danej instytucji, a na jej realnym wpływie, wówczas można powiedzieć, że są takie instytucje w systemie, które mają ów wpływ zalegitymizowany. Byłyby to te instytucje, które są wysoko w obu hierarchiach i w przypadku których jest wysoka korelacja między miejscem w jednej i drugiej hierarchii, niezależnie od tego, czy formalnie zaliczane są do instytucji władzy. To na przykład właśnie prezydent, NATO i policja. Ale też są w systemie instytucje, których legitymizacja jest wątpliwa. To z kolei te, które formalnie mają silną władzę, są też tak postrzegane, ale nie bardzo się im ufa i relatywnie słaba jest

korelacja między ich postrzeganą władzą a zaufaniem. To na przykład politycy, parlament i rząd. Można więc powiedzieć, iż ta wstępna analiza wykazała, że tak operacjonalizowany poziom legitymizacji systemu instytucjonalnego nie jest jednolicie niski, jest raczej zróżnicowany i silniejszą legitymizację zdają się mieć te instytucje, które mają wpływ realny, a niekoniecznie także formalny. Kolejną część analiz poświęcę kontynuacji badań pewnych aspektów problematyki legitymizacji.

Postrzegane źródła posłuszeństwa wobec władzy: legitymizacja, polityka i „pozapolityka”

Literatura socjologiczna i politologiczna od lat dostrzega skomplikowaną relację pomiędzy legitymizacją a stabilnością systemów instytucjonalnych. Szczególnie w przypadku systemów niedemokratycznych poszukiwano alternatywnych koncepcji wyjaśniających stabilność w sytuacji deficytów legitymizacyjnych z jednej strony, a z drugiej nieredukowalnych do opresji wyłącznie⁴. Problematyka ta, obecna od lat w literaturze, była jednak poruszana głównie w aspekcie teoretycznym. W badaniach z serii „Polacy” próbowaliśmy już w roku 1984 zilustrować te rozważania danymi empirycznymi pochodzącymi z badań sondażowych. Metoda ta, z racji swych znanych ograniczeń, pozwalała skupić się raczej na postrzeganiu problemu źródeł stabilności niż na analizie zachowań społecznych. Jednakże biorąc pod uwagę, że w rozmaitych koncepcjach legitymizacji tak silnie obecny jest wątek normatywny, a nie tylko behawioralny, analiza postaw i percepcji tych zjawisk może też dostarczać interesujących informacji.

Na potrzeby tych analiz przyjmuję, że stan legitymizacji to specyficzna relacja między rządzącymi a rządzonymi, w której posłuszeństwo wobec rządzących opiera się na normatywnie ugruntowanym przekonaniu rządzonych, że posłuszeństwo takie jest zasadne, że innymi słowy, uznaje się na gruncie moralnym roszczenie władzy do posłuszeństwa. Nawiasem mówiąc, wspomniana relacja nie musi zachodzić między „całym” społeczeństwem i całym systemem. Niektóre grupy mogą uznawać za legitymizowane tylko pewne elementy systemu. Relacja między innymi grupami i innymi segmentami systemu może być stabilizowana

⁴ Wymienić tu można na przykład koncepcje „institutional fit” (Mann 1975), negatywne formy legitymizacji (Markus 1982), „compliance” (Pakulski 1986), pragmatyczne, aktywne dostosowanie (Rychard 1995). Warto zauważyć, że w rozmaitych analizach wskazywano, iż choć pozalegitymizacyjne źródła stabilności w oczywisty sposób dominują w systemach autokratycznych, to są także obecne w demokracjach. Zwracał na to uwagę wspomniany Michael Mann, utrzymując, że w demokratycznym kapitalizmie tym, co głównie stabilizuje ład, jest właśnie ów często bezrefleksyjny „institutional fit”.

czynnikami pozalegitymizacyjnymi. Tego zróżnicowania nie jesteśmy w stanie uchwycić w prezentowanych wynikach. Odnoszą się one bowiem do ogólnych opinii na temat głównych stabilizatorów. Można takie zróżnicowanie co prawda wykryć pośrednio, poprzez badanie relacji między cechami położenia społeczne-go a postrzeganymi źródłami stabilności, co będzie dokonywane w późniejszym etapie analiz, już nie w tym opracowaniu.

Teraz jednak prezentuję odpowiedzi na pytanie o źródła stabilności, które zostały pogrupowane w dwie podstawowe kategorie: legitymizacyjne i pozalegitymizacyjne. Pytanie zadaliśmy tym respondentom, którzy uważali, że większość obywateli w Polsce jest posłuszna władzy. Oto co na ten temat sądzili respondenci (zob. tabelę 4).

Tabela 4. Odpowiedzi na pytanie: „Czy uważa Pan, że w Polsce większość obywateli jest posłuszna władzy?”

1984	1990	2000	2011
10	12,9	-1,4	2,4

Uwaga: w tabeli wskaźniki poparcia netto tego poglądu, czyli różnica pomiędzy odpowiedziami akceptującymi i odrzucającymi⁵.

Widzimy, że struktura odpowiedzi nie podlega radykalnym zmianom w czasie i to mimo że czas ten był naznaczony fundamentalnymi zmianami. Polacy są w istocie podzieleni na dwie w miarę równe części, gdy chodzi o ich przekonanie o podporządkowaniu się władzy. Co prawda w okresie komunizmu (i to raczej w jego szczególnie złym okresie, zaraz po doświadczeniach stanu wojennego) oraz w pierwszym roku transformacji zarysowuje się około 10-punktowa przewaga zwolenników poglądu o posłuszeństwie Polaków (nb. zobaczymy niebawem, jak odmiennie były postrzegane w tych dwóch okresach źródła posłuszeństwa). Generalnie jednak w żadnej edycji badania ani zwolennicy, ani przeciwnicy poglądu o posłuszeństwie Polaków nie uzyskali widocznej przewagi.

Jak wspomniałem, osobom twierdzącym, że Polacy są w większości posłuszni wobec władzy, zadano pytanie o postrzegane źródła tego posłuszeństwa. Były tam dwie podstawowe kategorie: legitymizacyjne (demokratyczny wybór, zaufanie do rządu, pokonywanie kryzysu) oraz pozalegitymizacyjne (możliwość karanía przez władze, przekonanie, że każdej władzy trzeba słuchać, że życie jest

⁵ W tabeli 4 i 5 dane za rok 1984 pochodzą z opracowania: Rychard, Szymanderski 1986, za rok 1990 z opracowania: Rychard 1991, a za rok 2000 z opracowania: Rychard, Wnuk-Lipiński 2001.

łatwiejsze, łatwiej załatwiać sprawy, gdy jest się posłusznym, oraz brak wiary w skuteczność oporu – ta ostatnia możliwość tylko w 2011 r.).

Postawienie tego pytania z dość rozbudowanymi możliwościami odpowiedzi dotyczącymi postrzeganej roli legitymizacyjnych i pozalegitymizacyjnych czynników daje nam unikalne możliwości analiz na gruncie polskim. Wynikają one głównie z tego, że pytanie było zadawane w tak różnych okresach historycznych, obejmujących blisko 30 lat! Po raz pierwszy w roku 1984, po klęsce solidarnościowego zrywu i po stanie wojennym, potem w roku 1990: w pierwszym etapie transformacyjnych nadziei i oczekiwań, następnie w roku 2000, w czasie już krzepnącej transformacji i w początkach zakorzeniania się Polski w strukturach zachodnich (po wejściu do NATO, lecz przed wstąpieniem do Unii Europejskiej) i wreszcie w roku 2011, w czasie już „okrzepłej transformacji”, po dziesięcioleciu przynoszącej niewątpliwie korzyści obecności Polski w UE, lecz także po pierwszych falach światowego kryzysu ekonomicznego i pierwszych widocznych oznakach transformacyjnych rozczarowań manifestujących się pewnym zamykaniem społecznych szans i możliwości oraz masowymi wyjazdami za granicę. Oto uzyskane odpowiedzi (zob. tabelę 5):

Tabela 5. Postrzegane źródła posłuszeństwa wobec władzy

	1984	1990	2000	2011
Legitymizacyjne				
Demokratyczny wybór	9,9	75,7	51,5	42,2
Zaufanie wobec rządu	-1,6	45,6	-19,6	-14,9
Pokonywanie kryzysu	26,5	45,8	-3,8	10,6
Pozalegitymizacyjne				
Władza może karać	63,8	-21,2	31,3	14,1
Każdej władzy trzeba słuchać	35,6	-4,3	18,2	1,9
Łatwiej żyć posłusznym	65,9	12,4	17,1	33,4
Niewiara w sukces oporu	-	-	-	19

Uwaga: w tabeli wskaźniki poparcia netto danego poglądu, czyli różnica między odsetkami popierających a odsetkami odrzucających.

Specyfika czasu, w jakim prowadzono poszczególne edycje badania, jest wyraźnie widoczna w rezultatach. Rok 1984 to czas dominacji czynników pozalegitymizacyjnych jako stabilizatorów. Możliwość karania, łatwość życia i zgeneralizowana postawa posłuszeństwa są na pierwszym planie. Całkiem odmienny jest rok 1990. Widać w nim wiarę i nadzieje transformacyjne. Zdecydo-

wanie dominują czynniki legitymizacyjne jako postrzegane źródła posłuszeństwa. Jednakże rok kolejny, 2000, przynosi inny obraz. Utrzymuje się, choć obniżona, wiara w demokratyczny wybór jako stabilizator, jednakże bardzo słabnie popularność zaufania wobec rządu. A nade wszystko uderza powracająca popularność obawy przed karą oraz nieco rosnąca akceptacja dla czynników pragmatycznych, takich jak zgeneralizowane posłuszeństwo i przekonanie o łatwiejszym życiu, gdy jest się władzy posłusznym. Wzrost popularności obawy przed karą jako źródło posłuszeństwa tłumaczyliśmy odmiennym kontekstem i znaczeniem tego czynnika w roku 2000 w porównaniu z 1984: była to możliwość karania władzy jednak zalegitymizowanej, demokratycznej, a nie opierającej się tylko na opresji (Rychard, Wnuk-Lipiński 2001). Z kolei pewien wzrost znaczenia czynników pragmatycznych wskazywałby na ich uniwersalny charakter (Rychard, Wnuk-Lipiński 2001), co stanowiłoby potwierdzenie przytaczanej wcześniej opinii Manna (1975). Pragmatyczne dostosowanie jako czynnik stabilności nie jest ograniczone tylko do systemów niedemokratycznych. Oczywiście w nich dominuje, ale to nie znaczy, że nie pełni istotnej roli także w systemach demokratycznych. I to właśnie zdają się wskazywać rezultaty z roku 2000.

Przejdźmy do rezultatów roku 2011, a więc ostatniej edycji badania. Tym, co uderza, jest malejące znaczenie pewnych czynników legitymizacyjnych, takich jak demokratyczny wybór władz, utrzymująca się niska popularność zaufania oraz zdecydowanie rosnąca popularność takiego czynnika stabilności jak jeden z elementów pragmatycznego dostosowania, to jest łatwiejsze życie i załatwianie różnych spraw. Zarazem jednak maleje obawa przed karą. Widzimy więc, że zarówno demokratyczny wybór, jak i obawa przed karą mają niższą popularność niż poprzednio. Można by na tej podstawie stawiać ostrożną hipotezę, że *polityka przestaje się liczyć jako źródło zarówno nagród, jak i kar*. W sumie relatywnie większego znaczenia nabierają czynniki pozapolityczne (łatwiejsze życie, a także do pewnego stopnia pokonywanie kryzysu).

Nawiasem mówiąc, w odniesieniu do takiego czynnika stabilności, jakim jest pokonywanie kryzysu, nasuwają się dwie uwagi. Po pierwsze, może budzić pewne wątpliwości zaliczenie go do czynników legitymizacyjnych. Niektórzy pewnie uważaliby, że skuteczność walki z kryzysem jako uzasadnienie posłuszeństwa to raczej substytut legitymizacji niż legitymizacja *sensu stricto*. Akcentuje się bowiem osiąganie pewnego celu, głównie ekonomicznego, a nie procedury demokratyczne, co wydaje się być właściwością legitymizacji w węższym sensie. Oczywiście, jest w mej decyzji pewna arbitralność, jednakże za zaliczeniem go do czynników legitymizacyjnych przemawia chyba to, że kryzys, jego pojęcie, jest niejako strukturalnym elementem polskiej rzeczywistości i walka z nim zawsze mobilizowała ekipy polityczne. Po drugie – i w pewnym

sensie stanowi to kontynuację uwagi poprzedniej – jest skądinąd zastanawiająca, że w każdej z omawianych edycji badania (a dotyczy to i innych edycji), a więc na przestrzeni blisko 30 lat, zawsze pytaliśmy o kryzys! Czyli zawsze, niezależnie od okresu historycznego i reżimu politycznego było to pytanie sensowne i odnosiło się do pojęcia zrozumiałego dla respondentów i obecnie w języku potocznym. Zawsze był jakiś kryzys, choć inna była jego natura. W tym sensie kryzys przestał w Polsce oznaczać stan nadzwyczajny, a stał się elementem codzienności (Rychard 2012, s. 25–26). To jest, jak się wydaje, rezultat interesujący sam w sobie.

Wracając zaś do postrzeganych stabilizatorów, dodajmy pewną popularność sądu o nieopłacalności protestu, choć ten czynnik był obecny tylko w roku 2011. W rezultacie uzyskujemy obraz systemu, w którym zdaniem sporej części Polaków zaczyna chyba obowiązywać swoista postpolityka: ani legitymizacja, ani karanie przez władze nie są tak istotne. Decydują czynniki i strategie raczej indywidualne, nie masowe wsparcie i nie kolektywny protest. Może to mieć związek z licznymi strategiami typu *exit*, manifestującymi się między innymi procesami emigracyjnymi. W rezultacie badania te ilustrowałyby znaną też z rezultatów innych badań prawidłowość, że w stosunku do systemu instytucjonalnego mamy do czynienia ze specyficzną kombinacją „low loyalty, low trust and low voice” – przy coraz bardziej widocznej strategii *exit*, by znów nawiązać do klasycznej koncepcji Hirschmanna.

Jednakże eksponując te nowe czynniki, nie można zapominać, że nadal, od czasu zmiany systemu, na pierwszym miejscu jako postrzegane źródło posłuszeństwa jest lokowany demokratyczny wybór władz, choć jego popularność systematycznie maleje – od wartości wskaźnika 75,7 w 1990, poprzez 51,5 w 2000, do 42,2 w 2011.

Taka hipotetyczna interpretacja pozwala lokować wyniki w szerszym kontekście wyczerpywania się tradycyjnej polityki i jej roli jako jednego z objawów pewnego „zamykania się” systemu instytucjonalnego i społecznego, o czym pisałem we wstępie. Oznaczałoby to, iż system „dojrzewa” w specyficzny sposób, coraz silniej zakorzeniając swą stabilność w czynnikach pragmatycznych, poza polityką jako źródłem kar i nagród, czyli właśnie w szczególnej formie „postpolityki”.

Parę konkluzji

Przedstawione wstępne analizy pokazały, iż stosunek do systemu instytucjonalnego mierzony preferencjami wobec przyszłości dla dorastającego dziecka, postrzeganą strukturą zaufania i wpływu instytucjonalnego oraz postrze-

ganymi źródłami stabilności systemu nie ma charakteru ani zdecydowanej akceptacji, ani też jednak silnego odrzucenia. Na poziomie preferencji dla dziecka system oficjalny jest wciąż ważnym punktem odniesienia (jednak bardziej w jego formie państwowej niż rynkowej), hierarchie zaufania i wpływu, choć nieco odmienne, są jednak powiązane, a źródła stabilności, choć też oparte na czynnikach legitymizacyjnych, lokowane są coraz silniej w indywidualnych strategiach dostosowawczych. Wśród tych strategii widać też pewne symptomy „zamykania się” systemu i malejącą rolę tradycyjnej polityki. Do takich wniosków prowadzą też porównania w czasie, które ukazały interesujące trendy. Z tych wstępnych analiz wyłania się więc obraz „transformacji osławianej”, pewnej normalizacji porządku, który co prawda nie jest entuzjastycznie akceptowany, ale też nie widać w tych wynikach zarzewia masowego buntu – co najwyżej próby znajdowania indywidualnych dróg w systemie i poza nim.

Literatura

- Domański H. 2013. „Tendencje wymiarów nierówności. Podziały klasowe, otwartość struktury społecznej, nierówności edukacyjne”, referat na konferencji „Zagrożenia jakości życia człowieka. Perspektywa długookresowa”, Komitet Prognoz Polska 2000Plus, Mądralin, 27–28 czerwca.
- Domański H., A. Rychard. 2010. *Wstęp: o naturze legitymizacji i jej kryzysów*, w: A. Rychard, H. Domański (red.), *Legitymizacja w Polsce: nieustający kryzys w zmieniających się warunkach?*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Giza-Poleszczuk A., M. Marody, A. Rychard. 2000. *Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany społecznej*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Mann M. 1975. *The ideology of intellectuals and other people in the development of capitalism*, w: L.N. Lindberg et al. (eds), *Stress and Contradiction in Modern Capitalism*, D.C. Heath, Lexington.
- Markus M. 1982. *Overt and covert modes of legitimation in East European societies*, w: T.H. Rigby, F. Feher (eds), *Political Legitimation in Communist Societies*, Macmillan, London.
- Pakulski J. 1986. *Legitimacy and mass compliance: Reflections on Max Weber and Soviet-type societies*, „British Journal of Political Science”, t. 16.
- Rychard A. 1991. *Stare i nowe instytucje życia publicznego*, w: W. Adamski, A. Rychard, E. Wnuk-Lipiński (red.), *Polacy 90. Konflikt i zmiana*, IFiS PAN i ISP PAN, Warszawa.
- Rychard A. 1993. *Reforms, Adaptation, and Breakthrough; The Sources of and Limits to Institutional Changes in Poland*, IFiS Publishers, Warszawa.
- Rychard A. 1995. *Aktorzy społeczni i instytucje: strategie adaptacji*, w: W. Adamski (red.), *Polacy 95. Aktorzy i klienci transformacji*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Rychard A. 1995a. *Władza i interesy w gospodarce polskiej u progu lat 80.*, Oficyna Naukowa, Warszawa.

- Rychard A. 2012. *Kultura zjawiska kryzysu w Polsce: wstępne refleksje*, w: B. Jałowicki, S. Kaprański (red.), *Spoleczny wymiar kryzysu*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Rychard A. 2014. „Oczekiwania i aspiracje społeczne a zmiany w polityce i gospodarce: czy zawsze rozdźwięk? Wstępne refleksje”, tekst do pracy zbiorowej z konferencji Komitetu Prognoz Polska 2000Plus, Mądralin, w przygotowaniu.
- Rychard A. 2014a. „The Old and New Hypotheses on Trust and Legitimation”, tekst do pracy na temat wyników sondażu ESS, w przygotowaniu.
- Rychard A., J. Szymanderski. 1986. *Kryzys w perspektywie legitymizacji*, w: W. Adamski, K. Jasiewicz, A. Rychard (red.), *Polacy 84. Dynamika konfliktu i konsensusu*, UW, Warszawa.
- Rychard A., E. Wnuk-Lipiński. 2001. *Legitimation, obedience, and beyond: Sources of political stability and instability in Poland*, „Sisyphus”, t. XV.